

„Czarująca szewcowa” - Lorki w musicalowej wersji

W poszukiwaniu świeżych, nowych form i treści dla lekkiej muzy operetkowej teatr Muzyczny w Gdyni sięgnął z kolegi do poetyckiego teatru hiszpańskiego Federico Garcíi Lorki i sprezentował publiczności Wybrzeża jego sztukę „Czarująca szewcowa” w musicalowej wersji. Reżyserowała Marla Straszewska (premiera odbyła się w dniu 21 bm. na gdyniskiej scenie). „O ile opera jest czymś niemrawym, pisze Witold Gombrowicz, beznadziejnie wydanym pretensjonalności, o tyle operetka w swym boskim idylotyzmie, w niebiańskiej sklerozie, we wspaniałym uskazydłaniu się swoim za sprawą śpiewu, tańca, gestu, maski jest dla mnie teatrem doskonałym, doskonale teatralnym... Oczywiście, iż takim jest i dobry musical — emanacja współczesnej operetki. Nic więc zaskakującego, iż zamkną w musicalu pewną pasję, pewien dramat, pewien patos, nie naruszając jego świętej głupoty, oto kłopotu nie ma!”

„Czy udało się tego dokonać autorce libretta adaptacji musicalowej „Czarującej szewcowej” Marli Straszewskiej? Do pewnego stopnia tak. Widowisko bowiem, którego kanwę stanowi sztuka teatralna tego szczerzego poety, oddycha atmosferą nieklamanej poetyczności. „Kiedy był mym narzeczonym, białą wiosną w zeszłym roku, jak srebrzyste lkanie grał mi tętent jego konia kopyt...” wyznaje gdzieś heroina miłosnych uniesień kochanka. Federico Garcíi Lorka jako poeta i dramaturg celuje bowiem jak niewiele twórców w ekspanowaniu sylwetek kobiecych, łącząc ich dramatyczną zmysłowość z zabawą, żartem i śmiechem”.

Mimo tych niezwykłych atutów hiszpańskiego poety, autorce libretta nie

starczyło oddechu do wydobycia z „Czarującej szewcowej” jej głębokiej dramaturgii zawołowanej temperamentem, żywiołowością przeżyć i młodzieńczą wrażliwością na otaczający świat podstępów, zawiści i kłamstw przeciętnych ludzi. Drażni bowiem dionizyjską radość życia pięknej i wzruszającej w swej wierności dla starego męża, kobiety. Drażni ich jej urzekający czar, który zniewala serca nawet osobistych wrogów. Nie chcą, nie mogą darować jej instynktu szczęścia, którym ratuje się w rozpacz i zwycięża swoich adwersarzy wbrew knowaniom zawistnych. Autorka libretta potraktowała te problemy zbyt naskórkowo, co spłyciło dramaturgię musicalu i pozbawiło bohaterów możliwości scenicznego „wygrania się”.

Do najciekawszych atutów „Czarującej szewcowej” należy zaliczyć oprawę muzyczną Jerzego Millana, choć nie wykorzystaną piosenkarsko przez aktorów, bardzo jednolitą w konwencji kompozytorskiej świetną scenografię Stanisława Bąkowskiego, który wraz z podniesieniem kurtyny potrafił zasugerować widzom południowy koloryt dalekiej Hiszpanii oraz choreografia Krystyny Gruszkówny która podbudowała gorącymi rytмами hiszpańskich tańców fascynację folklorem tego pięknego kraju. Bardzo interesująco zademonstrowała swe możliwości musicalowe aktorka Teatru Narodowego w Warszawie Jolanta Russek-Górzyńska. Wypozażyła ona szewcowa nie tylko w urok świętości i nieprzeciętną urodę lecz i prawdziwy nerw sceniczny, tworząc wraz z Józefem Korzeniowskim niebanalną parę zakochanych na tle zgranego zespołu.